

Ks. MICHAŁ WOCIAŁ SDB¹
Salezjańska Szkoła „Vsesvit” w Żytomierzu
Konferencja Episkopatu Ukrainy
ORCID ID: 0000-0001-8484-2683

HUMOR CHRZEŚCIJANINA W RELACJI DO WYBRANYCH
WARTOŚCI W ŚWIETLE TWÓRCZOŚCI GILBERTA KEITHA
CHESTERTONA I CLIVE’A STAPLESA LEWISA

CHRISTIAN HUMOR IN RELATION TO SOME VALUES IN THE LIGHT
OF THE WORKS OF GILBERT KEITH CHESTERTON AND CLIVE STAPLES LEWIS

Abstract

Based on the work of Gilbert Keith Chesterton and Clive Staples Lewis, the author analyzes the role of humor in the Christian spirituality and the connection between humor and some values such as love, humility, freedom and truth. One of the conclusions is that both writers regarded and showed humor as an indicator, of the authenticity and depth are lived and realized in the above mentioned values.

Keywords: humor and values, C.S. Lewis, G.K. Chesterton

Abstrakt

Na podstawie twórczości Gilberta Keitha Chestertona i Clive’a Staplesa Lewisa autor analizuje rolę humoru w duchowości chrześcijanina i związek humoru z wybranymi wartościami: pokorą, miłością, wolnością i prawdą. Jednym z wniosków jest ten, że obaj tytułowi pisarze uważali i ukazywali humor jako rodzaj indykatora, który wskazuje, z jaką autentycznością i głębią są przeżywane i realizowane wymienione wartości.

Słowa kluczowe: humor a wartości, C.S. Lewis, G.K. Chesterton

¹ Michał Wociał – ks. mgr, salezjanin, doktorant na Wydziale Teologicznym UKSW. Zainteresowania naukowe: duszpasterstwo młodzieży, teologia duchowości, duchowość salezjańska. Od 2005 r. pracuje na Ukrainie jako prowadzący salezjańską szkołę w Odessie (2009-2017) i salezjańską szkołę w Żytomierzu (2020-) oraz jako krajowy duszpasterz młodzieży przy Konferencji Episkopatu Ukrainy (2014-). E-mail: mwocial@sdb.org.ua.

WSTĘP

Sytuacja człowieka próbującego zanalizować fenomen humoru w sposób naukowy nie jest łatwa. Przypomina on bowiem piszącego podręcznik do nauki pływania lub tańca. Bez względu na to, jak bardzo by się starał, właściwie nie jest w stanie oddać istoty tego, co wchodzi w zakres przeżyć, a nie opisu.

Humor jest również uniwersalnym elementem kultury, która powstawała w oparciu o chrześcijaństwo. Robocza hipoteza tego artykułu jest następująca: istnieje głęboki związek humoru z duchowością chrześcijańską oraz z wartościami, na których ta duchowość się opiera. Powstaje wrażenie, że zainteresowanie teologów ową tematyką zwykle nie wykracza poza gatunki publicystyczne. W ostatnich dziesięcioleciach tematyką relacji między humorem a wartościami najbardziej interesowali się filolodzy i psychologowie, co można zauważyć, przeglądając opracowania naukowe (w większości anglojęzyczne) w bibliografii. Na przykład na łamach „Journal of Positive Psychology” Ursula Beermann i Willibald Ruch zastanawiali się, w jakim sensie humor jest cnotą (Beermann 2009). Thomas E. Ford, Katelyn A. McCreight i Kyle A. Richardson w „Europe’s Journal of Psychology” badali związek między humorem i szczęściem osoby (Ford 2014), zaś Nicolas A. Kuiper, Melissa Grimshaw, Catherine Leite i Gillian Kirsh w „International Journal of Humor Research” jego związek z psychicznym dobrym samopoczuciem (Kuiper 2004). Jeśli zaś chodzi o polską psychologię, to na przykład Katarzyna Tomaszek badała grupę studentów, aby znaleźć korelacje między humorem, wartościami a jakością życia (Tomaszek 2018), zaś Magdalena Jelińska i Anna Radomska sprawdzały recepcję żartów na tematy religijne wśród ludzi o różnym stopniu religijności (Jelińska 2010).

Tekstami źródłowymi tego artykułu są dzieła dwóch pisarzy chrześcijańskich, którzy w swej twórczości często poruszali problematykę humoru. Są nimi Gilbert Keith Chesterton i Clive Staples Lewis. W artykule tym zasadniczy zabieg badawczy stanowi analiza dzieł obu pisarzy pod dwoma aspektami. Autor próbuje uchwycić, co pisali *implicite* o humorze i o jego związku z innymi wartościami oraz to, jak sami stosowali humor w swej twórczości literackiej.

Oto dla przykładu tekst C.S. Lewisa, oceniający twórczość o 24 lata starszego kolegi: „Nie musiałem zgadzać się z Chestertonem, by móc go docenić. Ma poczucie humoru, które szczególnie lubię – «żarty» nie są u niego rozsiane na stronie jak rodzynki w cieście, nie przemawia też (tego nie znoszę) tonem ogólnie żartobliwym i nonszalanckim. Humorowi nie można u niego w żaden sposób oddzielić od prezentowanej myśli, jest raczej (jak powiedziałby Arystoteles) «kwiatem» samej dialektyki. Szabla błyszczy w czasie walki nie dlatego, że walczącemu zależy na jej błysku, ale dlatego, że wymachuje nią bardzo prędko, walcząc o życie” (Lewis 1999, 190).

Należałoby dodać, że treści przekazywane przez obu przywoływanych tu autorów współbrzmiały z oficjalnym nauczaniem Kościoła. Wystarczy wspomnieć adhortacje papieża Franciszka *Evangelii gaudium* oraz *Gaudete et exsultate* czy Pawła VI

Gaudete in Domino. Paweł VI wyraźnie pisze o tym, co dla chrześcijanina ma być źródłem wewnętrznego wsparcia i radości. Człowiek doznaje „radości, czyli szczęścia duchowego, wtedy, kiedy jego duch posiada Boga, poznając Go i kochając” (Paweł VI 2011, 20) Wyraźnie też zaznacza trynitarne źródło owej Bożej radości. Ma ona płynąć z wydarzeń paschalnych i „może się zrodzić jedynie w ścisłym związku z obchodem śmierci i zmartwychwstania Pańskiego” (Paweł VI 2011, 24). Radość ta nie jest jedynie stanem psychicznym, ale ma być owocem Ducha Świętego, który wspiera wielu chrześcijan na co dzień, aby przewyciężali smutki i frustracje dnia powszedniego.

Jednym z celów duchowości chrześcijańskiej jest właściwe uporządkowanie hierarchii wartości, a następnie życie według nich. To właśnie relacja człowieka do wartości stanowi kręgosłup duchowości. W związku z tym, w niniejszym artykule, niektóre z elementarnych wartości zostaną przeanalizowane z punktu widzenia ich związku z humorem, który przecież sam w sobie również jest wartością.

Humor, wchodząc w relację z innymi wartościami, nie zmienia niczego w ich istocie. Jest zaś niejako „filtrem” i formą, w jakiej te wartości się objawiają. Interesujące więc będzie to, jakie aspekty danej wartości ukazuje ten szczególny „filtr”.

W tym miejscu należałoby zadać jeszcze jedno pytanie, a mianowicie o chrześcijańską powagę. Czy mówiąc o ważnych wartościach, konstytutywnych dla chrześcijan, można sobie pozwolić na humor? A co z cierpieniem? Jak myśleć o humorze w kontekście okrucieństwa, tragedii i bólu tego świata? A wobec krzyża Chrystusa? Teologia podpowiada, że powaga i humor nie powinny być wartościami konkurującymi, ale współpracującymi (Häring 1980, 177). Humor pomaga odzyskać radość życia i powrócić do równowagi po ciężkich przeżyciach. „Musimy się bawić. Jednak nasza zabawa musi być zabawą ludzi (a taka zabawa jest najradośniejsza), którzy od samego początku mają do siebie poważny stosunek” (Lewis 1998a, 112).

1. HUMOR A POKORA

W pisarstwie Lewisa i Chestertona czytelnik może zauważyć związki humoru z pokorą i choć nie znajdzie u nich teoretycznego opracowania tego zagadnienia, to jednak cała atmosfera ich książek tchnie taką właśnie postawą (Mroczkowski 1959, 62). Warto przypatrzeć się chociażby postaciom, które w literaturze obu pisarzy odznaczają się zdrowym humorem. Zazwyczaj są osobami o dużej znajomości siebie, znają też swoje wady. Przyjmują całą prawdę o sobie i zgadzają się na nią. Są to zaś cechy zdrowej pokory. Znakomitym przykładem jest tu św. Franciszek opisany przez G.K. Chestertona. Człowiek ten postrzegał siebie i otaczającą rzeczywistość jako drobinę wiszącą na włosku Opatrzności Bożej (Chesterton 1949a, 78), a jednocześnie w sposób cudowny wierzył w wartość tej „drobinki” i w konieczność szacunku wobec niej. U Lewisa dobrym przykładem byłby Błotosmętek, który jednym tchem wymieniał wszystkie swoje wady, aby następnie ze swoistym poczuciem humoru zaproponować siebie na towarzysza podróży (Lewis 1987, 43-47).

Takie postępowanie wskazuje na ten rodzaj humoru, który jest ukoronowaniem cnoty pokory, a mianowicie dystansu wobec samego siebie. Omawiana postawa przedstawia dystans wobec własnego „JA”.

Taki dystans wobec swojego „JA” jest obecny u obu pisarzy, którzy zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym pielęgnowali tę postawę. Lewis wykazywał duży dystans do własnej twórczości. W przedmowie do *Zaskoczonego Radością* pisze: „Sama opowieść jest według mnie nieznośnie subiektywna. (...) Starałem się napisać pierwszy rozdział tak, aby czytelnicy, którzy nie znoszą tego rodzaju książek, zorientowali się od razu, co ich czeka i przerwali lekturę, aby nie tracić czasu” (Lewis 1999, 5). Nie gromadził też swoich książek, ale wszystkie rozdawał (Carpenter 1999, 167). Podobnie Chesterton potrafił spojrzeć z dystansem np. na swoją wagę, powtarzając dowcip, jak to kiedyś ustąpił w autobusie miejsca trzem damom jednocześnie (Mroczkowski 1959, 9).

Dystans do siebie, który jest owocem pokory, rodzi pokój w sercu. Ludzie wielkiego ducha, których stać na żartowanie i kpienie z własnych słabości, nie muszą się obawiać, że zrobi to ktoś inny. Trudno jest zranić kogoś, kto zna wszystkie swoje słabe punkty. Bardzo dobrze pasuje tu opis pierwszych franciszkanów. „Nie można było grozić zagłodzeniem człowiekowi, który sam ciągle tylko starał się pościć. (...) Nawet bijąc go kijem znajdowało się tylko bardzo mało satysfakcji, skoro on przy tym tylko podskakiwał i pokrzykiwał sobie wesoło, uważając zniewagę za jedyną rzecz, której jest godzien” (Chesterton 1949a, 110).

Taki człowiek, nie popadając w chorobliwy kompleks niższości, lepiej rozróżnia, na ile prawdziwy jest zarzut skierowany przeciw niemu, a jeśli jest prawdziwy, potrafi go wykorzystać dla własnego pożytku duchowego. Złośliwości zaś czy niesłuszne krytyki nie wzbudzają w takim człowieku gniewu czy chęci odwetu. Odpowiednim przykładem byłby tu św. Tomasz z Akwinu, który zupełnie nie troszczył się o krytykę na temat swojego zachowania, jak to bywa u ludzi wielkiego, męskiego formatu (Chesterton 1949b, 135). Bo przecież: „Kpina nie zostawia bąbli” – jak powiedział jeden z bohaterów *Opowieści z Narni* (Lewis 1985a, 80).

Pokora i humor to również cechy bardzo pomocne w nawiązywaniu relacji z innymi. Z ich pomocą, pozbywając się patosu i roszczeń do bycia kimś ponad to, kim się rzeczywiście jest, można szybko zlikwidować dystans między ludźmi. Przykładem może tu być literacki ksiądz Brown z cyklu opowieści Chestertona (Chesterton 1951). Ten katolicki kapłan, mały i niepozorny człowieczek o pospolitej twarzy, potrafił odpowiednio zachowywać się w najróżniejszych sytuacjach. Czuł się dobrze zarówno w pałacach arystokratów, w całkiem zwykłych rodzinach, jak i wśród aktorów teatralnych. Potrafił porozumieć się zarówno z przestępcą o imieniu Flambeau, z amerykańskim biznesmenem, jak i z poszukującą wsparcia kobietą. Przy tym wszystkim zaś, dzięki swej dobroci, mądrości i delikatnemu humorowi nie utracił nic ze swej kapłańskiej godności.

Przeciwieństwem pokory jest pycha, przeciwieństwem zaś humoru – smutek i rozpacz. Oba przeciwieństwa są według literatów ściśle ze sobą związane. Opisu-

jąc piekło w *Listach starego diabła do młodego*, Lewis przedstawia je jako miejsce wieczystego smutku. Diabły zaś jako istoty, które zgrzeszyły pychą i zajęte są tylko troską o siebie i o realizację swoich zamierzeń. „Czegokolwiek byśmy nie przypisywali istotom, które zgrzeszyły przez pychę, właśnie tego [humoru] nie powinniśmy im przepisywać. Szatan – powiedział Chesterton – upadł na skutek własnej ważności. Piekło należy przedstawić jako stan, gdzie każdy jest wiecznie zajęty własną godnością i awansem, gdzie każdy ma do kogoś pretensje i gdzie każdy pochłonięty jest śmiertelnie poważnymi uczuciami zazdrości, własnej ważności i urazy. To przede wszystkim” (Lewis 1998b, 12-13).

2. HUMOR A MIŁOŚĆ

„Śmiech i miłość są wszędzie; matka śmieje się z dziecka, mąż z żony, kochanek z kochanki, przyjaciel z przyjaciela” (Mroczkowski 1959, 12). Używając słów Chestertona, Przemysław Mroczkowski wskazuje na to, że dostrzegał on wyraźnie związek humoru i miłości. Wartości te jego zdaniem są nierozdzielne. Rzec by można: kogo kocham, temu okazuję humor. Wszak „śmiech i miłość to dwie półkule mózgu zwykłego człowieka” (Mroczkowski 1959, 60).

Zapoznając się z twórczością obu pisarzy, trzeba pamiętać o tym, że ich poczucie humoru było podbudowane szacunkiem i poważnym stosunkiem do adresatów. Szczególnie nie należy o tym zapominać w kontakcie z wczesną twórczością Chestertona (np. *Człowiek zwany Czwartkiem czy Kula i krzyż*). Autor zмага się wówczas z pokusą absolutyzacji humoru. Była w nim wtedy „pokusa szalonego śmiechu, śmiechu ze wszystkiego, co istnieje lub jest osiągane, i ta pokusa była w jakimś stopniu pokusą wątpienia” (Mroczkowski 1959, 13). Pokusa ta została jednak przewyciężona, co widać, kiedy się analizuje kolejne fazy twórczości pisarza.

Trzeba mieć również na uwadze fakt, że obaj pisarze większość swojego życia spędzili w Anglii. Angielski zaś humor nie jest jedynie aktem intelektu. To cała postawa sympatii wobec osoby czy rzeczy. Humorysta angielski kocha człowieka, z którego się śmieje i staje z nim ramię w ramię (Mroczkowski 1959, 8). Niech komentarzem będą tu słowa, jakie jeden humorysta angielski – Lewis, napisał o drugim – Chestertonie: „Muszę się nieźle wysilać, by dla krytyków, którzy uważają humor Chestertona za frywolny czy «paradoksalny», odczuć przynajmniej litość; o współczuciu nie ma mowy. Poza tym, choć może się to wydać dziwne, polubiłem Chestertona za jego dobroć” (Lewis 1999, 190).

Człowiek, który kocha siebie, potrafi także z siebie zażartować, jak czynił to *le jongleur de Dieu*, czyli św. Franciszek z Asyżu. Gniewne zaś reagowanie na każdą próbę zażartowania z siebie może oznaczać pewne poczucie niższości czy brak wiary w siebie. Dobrym przykładem byłby tu Eustachy Scrubb (jeden z głównych bohaterów *Podróży „Wędrowca do świtu”*). Był to zadufany chłopiec, który nawet przyjazne próby nawiązania z nim kontaktu odbierał jako atak na siebie.

Humor to także sposób okazywania wzajemnej miłości między ludźmi. W *Listach starego diabła do młodego* jest fragment, w którym zirytowany demon – Krętacz, wyznaje, że jedną z rzeczy, których nie może ani znieść, ani zrozumieć, jest nieuzasadniona radość u ludzi. Występuje ona na przykład wśród grupy przyjaciół na progu wakacji, kiedy to najmniejsze nawet dowcipy wywołują śmiech. Diabeł zauważa (i słusznie), że to nie one jednak są właściwą przyczyną śmiechu i dodaje, że prawdziwej przyczyny owej radości piekło nie zna. „Zjawisko to jest samo w sobie odrażające i jest jawną zniewagą realizmu, godności i surowości Piekła” (Lewis 1998b, 57) – podsumowuje swój wywód Krętacz. Owo zjawisko to właśnie miłość.

W twórczości Lewisa jest wiele miejsc, gdzie atmosferę przyjaźni tworzy się i wyraża klimatem radości, pogody ducha, biesiady, a nawet pewnej swawoli. W autobiografii opisuje on swego nauczyciela Sirraha, który był człowiekiem niezwykle serdecznym wobec uczniów. Lewis określa go mianem „mądrego postrzeleńca”, gdyż był pełen chłopięcego entuzjazmu i właśnie dzięki temu miał zbawienny wpływ na wychowanków (Lewis 1999, 69).

Atmosfera biesiady została wykorzystana w *Opowieściach z Narnii*. W pierwszej części pojawia się ona wraz z wizytą Świętego Mikołaja (symbolu miłości ofiarnej). Ci, którzy go spotkali, zaraz poszli ucztować w gronie przyjaciół (Lewis 1985b, 86). Wielka uczta, która później przerodziła się w swoisty pochód, to scena finałowa opowieści o Księciu Kaspianie (Lewis 1985a, 140-145). Była to dziwna, złożona z przeróżnych stworzeń parada. Przewodził jej Wielki Lew – Aslan, a za nim szły gromady zwierząt (niektóre z nich były mówiącymi zwierzętami) oraz postaci rodem z greckiej mitologii: Sylen, Bachus, Menady, Nimfy itp. Szli tam też żołnierze na czele z Księciem Kaspianem. Cała ta gromada eksplodowała życiem, radością i siłą i zwyciężyła Telemarów w ostatnim akcie bitwy. Armia Aslana zniszczyła most, przy którym broniły się niedobitki nieprzyjacielskiej armii. Zaczęły dziać się rzeczy niewytłumaczalne. Aslan zmienił szkołę w łąkę, a niesfornych uczniów w stado prosiaków. Uzdrowił starszą kobietę z ciężkiej choroby. Wszędzie zaś, gdzie pojawiło się jego wojsko, towarzyszyły mu śmiech, tańce i zabawa.

U Chestertona związek między humorem i miłością bliźniego widać w postaci Patryka Dalroya – głównego bohatera *Latającej gospody*. Patryk jest człowiekiem wielkiego temperamentu (jak przystało na Irlandczyka), który z pasją i poświęceniem broni swych przekonań i potrafi okazywać swe uczucia (do kobiety, do biedniejszych od siebie i do ciemniejszych). Z tym wielkim sercem łączy się u niego fantazja i odwaga, które wyrażają się iskrzącym poczuciem humoru. Jego przeciwieństwem jest lord Ivywood. Ten zainteresowany jest bardziej ideami niż ludźmi. To polityk i zimny intelektualista zupełnie pozbawiony poczucia humoru. Wciela reformy mające rzekomo moralnie uzdrawiać społeczeństwo (np. zakaz używania alkoholu), a w rzeczywistości są one tylko przykrywką dla zdrady własnego państwa. Lord Ivywood okazuje się człowiekiem, który nie kocha nikogo prócz siebie.

Humor może być też znakiem miłości do przyrody. Lewis opisał jak kiedyś, biegnąc w deszczu ze śniegiem, zrozumiał, że brzydką pogodę można potraktować jako niewybredny żart i zabawę (Lewis 1999, 69).

Humor nie tylko wyraża miłość, ale także pomaga w tworzeniu dobrych relacji międzyludzkich. Jest to prawda znana psychologom. Ich zdaniem humor między innymi: redukuje dystans, ułatwia adaptację i zmniejsza agresję (Augustyn 2003, 135-138). Szczególnie interesująca jest ta ostatnia funkcja. Otóż według psychologów humor pomniejsza agresję nie poprzez zmianę właściwości obiektu agresji, ale poprzez zmniejszenie intensywności przeżycia agresywnego (Matusiewicz 1976, 69). Komentarzem do tej teorii są postacie, które stać na żarty nawet w stanie wielkiego napięcia i w różnych sytuacjach skrajnych. Taką osobą jest św. Franciszek żartujący wśród chłodu i głodu czy Tomasz Morus na chwilę przed własną egzekucją.

Czym staje się humor bez miłości? Czy w ogóle jest jeszcze humorem? Wszak istnieje wiele jego wynaturzeń. Ciekawe spostrzeżenia znajdują się ponownie w *Listach starego diabła do młodego*. Krętacz opisuje ludzi (szczególnie Anglików), którzy pod płaszczykiem humoru chcą ukryć swoje wady i błędy. W ten sposób skąpiec chciałby stać się zabawnym dziwakiem, tchórz – sympatycznym błaznem, a okrutnik – żartownisiem. Pierwszym efektem takiego pseudohumoru jest to, że zabija się każdy wstyd, a jedyną rzeczą, której się człowiek wstydzi, staje się brak humoru (Lewis 1998b, 59).

Bez miłości humor może stać się szyderstwem, które poniża. Może też stać się okrucieństwem, które specjalnie zadaje ból. Dobrze ilustruje te zagrożenia Biała Czarownica. Jej uśmiech jest zimny i pozbawiony uczucia, a ironiczne żarty są ostre jak bicz. Inną ciemną stroną pseudohumoru może być próba wykorzystania go w celu dominacji nad kimś. Pewni ludzie mogą też dzięki niemu obnażyć swój prymitywizm i ranić poprzez to uczucia bliźnich. Nie są to jednak powody, dla których należałoby porzucić humor w ogóle, czy traktować go jako niestosowny. Przecież każda dobra rzecz może zostać źle wykorzystana.

3. HUMOR A WOLNOŚĆ

Wolność jest warunkiem bardzo istotnym dla każdej formy rozwoju i każdej formy kultury. Humor zaś jest częścią owej kultury. Oto więc serce problemu, dotyczące jednej z najistotniejszych funkcji humoru. Jest nią swoboda. To warunek wstępny dla humorysty, który daje zdolność rozwinięcia skrzydeł myśli i wyobraźni. Chodzi tu między innymi o swobodę i wyzwolenie człowieka od zbędnych schematów myślowych. Chesterton był apologetą ludzkiej wolności, czemu daje wyraz w *Latającej gospodzie*. W usta Patryka Dalroya, głównego obrońcy prawa Anglika do wypicia kufła piwa, wkłada znamienne słowa przeciw prohibicji. Patryk twierdzi, że ci, którzy ją krzewią, obiecują pokój i radość, ale rezultatem ich wysiłków jest tylko druzgotanie humoru, wesołości, pieśni oraz przyjacielskich stosunków (Chesterton 1958, 65).

Obraz ukazujący związek wolności i humoru można znaleźć u C.S. Lewisa w *Srebrnym krześle*. Trójka bohaterów: Julia, Eustachy i Błotosmętek trafiają do Krainy Podziemia zamieszkiwanej przez Lud Podziemi. Lud ten jest zniewolony przez Czarownicę, która z pomocą swej magii owładnęła nimi całkowicie. Mimo wielkiego zróżnicowania w budowie ciała, trójka bohaterów zauważyła, że łączy ich smutne i posępne oblicze. Każde podobne było do pozostałych (Lewis 1987, 89). Radykalna zmiana dokona się dopiero w momencie, gdy Czarownica zostanie zabita. Nagle cicha i ponura kraina eksploduje radością. Wyzwolone z niewoli istoty urządzają wielką uctwę. „Nie śpiewałem, nie tańczyłem od tak dawna, nie puszczałem sobie żadnego sztucznego ognia” – tłumaczy jeden z nich (Lewis 1987, 119).

Jaką rolę pełni wolność w duszy humorysty i do czego jest mu ona potrzebna? Od czego wyzwala? Ku czemu wyswabada? „Człowiek rozbawiony wyniósł się ponad wszelkie hierarchie. Przebywa w świecie, gdzie wszystko ukazuje mu się w kategoriach piłek do gry czy kul bilardowych, które przerzuca w myśl zasad, jakie jemu się podobają. [...] człowiek w chwili humoru wzlatuje – ogląda wszelkie sprawy z lotu ptaka” (Mroczkowski 1959, 54).

Powyższe słowa ukazują prawdę o tym, że humorysta jest w stanie wyjść ponad układy, schematy, ponad fałszywe tabu. W jego umyśle panuje „demokracja”, w związku z czym każda idea ma równe szanse. Nie uprzedza się z góry do jakiejś myśli i nie ustawia w „przegródkach” dla gorszych i lepszych. P. Mroczkowski w takiej wolności dostrzega jakiś antycypujący przebłysk „wolności synów Bożych”, którzy na tym świecie wiele spraw muszą oglądać w krzywych (więc śmiesznych) zwierciadłach (Mroczkowski 1959, 55).

Pisarze podają konkretne przykłady ludzi, od których należałoby się uczyć wolności. Po raz kolejny warto wrócić do św. Franciszka, który w byciu sługą odkrył wolność. Wolność ta była niemal swawolą. Ten, który chciał, aby go nazywano *le jongleur de Dieu*, wiedział, że rycerz musi być sztywny, błazen zaś może być swobodny. Święty postanowił więc zostać błaznem na dworze Króla królów (Chesterton 1949a, 68). Kiedy więc zostawiał za sobą ojca, matkę, rodzinny Asyż, pozycję społeczną i karierę, musiał odczuwać nieco z tej wolności błazna. „Nie miał pieniędzy, nie miał rodziców, najprawdopodobniej nie miał na świecie żadnego zajęcia, żadnego planu, (...) i gdy tak szedł pod oszronionymi drzewami zaczął nagle śpiewać” (Chesterton 1949a, 53).

Nieposkromionego i wolnego ducha ma w sobie także wspomniany już kapitan Patryk Dalroy. Nic nie może powstrzymać jego wybujałej wyobraźni. Walcząc z prohibicją, wpada na groteskowy pomysł przemieszczającej się gospody (odpowiednik wozu Drzymały). Z szyldem i baryłką gorzałki jeździ po Anglii, wymykając się raz po raz policji. Dalroy tłumaczy, że nie chodzi mu o obronę alkoholu (mówi nawet, że jako abstynent czuje się ogólnie lepiej), ale o obronę wolności do jego spożywania (Chesterton 1958, 117).

W autobiografii Lewisa przywołane zostały ważne dla poruszanej tu kwestii opisy z jego pobytu w Wyvern College. Była to szkoła, w której bardzo liczyły się

rezultaty sportowe. Chłopcy wiedzieli, że ich pozycja w społeczności uczniowskiej w dużej mierze zależeć będzie od ich sukcesów na boisku. Tak bardzo byli tym przejęci i zestresowani, że bardzo szybko zapominali o tym, co ich przywiodło na boisko, o radości gry. Lewis ukazuje ich jako zniewolonych chęcią zwycięstwa. Dla nich tylko ono się liczyło. „Szli na boisko (...) jak marzące o karierze scenicznej dziewczęta spieszą się na przesłuchanie. Spięci i zaniepokojeni, targani wielkimi nadziejami, obawami przyprowadzającymi ich o mdłości (...) Brakowało czasu na to, by w coś pograć (we właściwym znaczeniu tego słowa). Rywalizacja była na to zbyt zacięta, a nagrody zbyt wysokie” (Lewis 1999, 100).

Niejako w opozycji do nich pisarz stawia poznanego również w Wyvern College Irlandczyka. Był to młodzieniec do głębi niezależny i nieokiełznany, który lekceważył struktury szkolne, jednak nie tyle ze złośliwości, co właśnie z powodu owej niezależności. „Nie dbał o sławę i powodzenie towarzyskie. Ukończył College, nie zwróciwszy na to miejsce najmniejszej uwagi” (Lewis 1999, 101). Lewis opisuje go jako jedyne go człowieka, który potrafi się bawić. Nie dał się zniewolić żądzy sukcesu i chęci bycia „kims” wśród uczniów.

Najtrudniejszym sprawdzianem wolności u humorysty jest wolność od siebie, czyli umiejętność nabrania do siebie dystansu. Przykład takiej sprawności u Lewisa i Chestertona był już podany przy omawianiu pokory. Tu można by jeszcze wspomnieć o dystansie graniczącym ze swobodą, z jaką Lewis traktował swoją profesję. Otóż w pewnym miejscu pisze, że żadna literacka medytacja nad ludzką dolą nie wymaga tyle, co wzięcie zimnej kąpieli, i że oddałby wszystkie tragedie i epiki świata, aby uratować choć jednego człowieka (Carpenter 1999, 86, 202). Słowa te nabierają szczególnej wagi u tego, który był profesorem literatury i wielką część swojego życia poświęcił służbie pióra.

Postawa autodystansu ma ochronić humorystę od tego, aby swoboda nie przerodziła się w bezdusność i wyniosłość ponad bliźnich uwikłanych w codzienny bieg spraw (Mroczkowski 1959, 61). Nie jest to przecież wolność, która ma prowadzić do wyłączenia się z troski o ten świat (jak to ma miejsce u cyników czy też stoików). Nie chodzi też o to, aby owa wolność, wyrastając ponad hierarchie i układy społeczne, prowadziła do anarchii. Chesterton pisze w *Ortodoksji*, że zupełna anarchia uniemożliwia wszelką dyscyplinę i wszelką zabawę (Mroczkowski 1959, 60). Wolność humorysty przeciwnie: ma go prowadzić ku autentycznym wartościom, ma je oczyszczać z niepotrzebnych i fałszywych form, aby pod koniec oddać się na ich służbę.

4. HUMOR A PRAWDA

W twórczości Chestertona i Lewisa nietrudno też odkryć ścisły związek humoru z prawdą. Związek ten jest wpisany w samą strukturę tekstu. Szczególnie zauważa się go u Chestertona, na przykład w takich dziełach jak *Przygody księdza Browna* i *Święty Tomasz z Akwinu*. To właśnie postawa poszukiwacza prawdy pełnego

podziwu dla ludzkiego rozumu w połączeniu z postawą humorysty stanowią o wyjątkowości i głębi tego autora. Lewis jest w tym względzie mniej wyrazisty, niemniej wyczuwa się u niego podobne intuicje.

Podstawową tezę można zawrzeć w słowach: humor oczyszcza ludzki rozum i prowadzi go ku prawdzie. Prowadzi, wiodąc „ścieżkami” realizmu, zdrowego rozsądku i odkrywania fałszywych tajemnic.

Jeden ze znanych pisarzy zajmujący się tematyką duchowości, Anselm Grün, pisał, iż wielcy komediopisarze byli dlatego wielcy, że byli realistami. Szekspir, Arystofanes, Servantes, Molier i inni brali życie takim, jakie było (Grün 1996, 74-75). Nic, co ludzkie, nie było im obce. Ich dzieła przetrwały próbę czasu, ponieważ prawda jest ponadczasowa. Autentyczny humor też jest ponadczasowy. Strzeże on i zachowuje od pozorów, których obawiał się Lewis. W krótkim elaboracie *Rozwód ostateczny*, który wydał w 1944 roku, daje wyraz swoim obawom odchodzenia od realizmu. Opisuje w nim fikcyjne Szare Miasto, gdzie króluje pozór. Wydaje się być smutnym przedśmionkiem Piekła. Krajobraz jego pozbawiony jest jakichkolwiek szczegółów. Mieszkańcy są pochłonięci pokonywaniem wielkich dystansów, chociaż wszystko wydaje się być w zasięgu ręki. W Szarym Mieście rządzi Upiór, który nie pozwala, aby ktokolwiek dotarł przed oblicze Przedwiecznego Faktu. Mieszkańcom wiadome jest, że wyjście poza obręb miasta spowoduje ból, gdyż stopy musiałyby zetknąć się z realnymi źdźbłami trawy (Wiśniewska 2003, 9).

To przekonanie, że trzeba walczyć o Fakt, stawiało Lewisa wielokrotnie w opozycji do współczesnych mu poglądów. W imię Faktu pokazywał niedorzeczność tych, którzy Biblię chcieli tłumaczyć tylko w symboliczny sposób. Walczył też z tzw. „obsesją równości”, czyli z poglądem, według którego demokracja oznacza unifikację i zrównanie wszystkich w jednym szeregu (Wiśniewska 2003, 9).

Humorysta jako realista odrzuca też pozory dotyczące jego samego, co okazuje się najtrudniejszym elementem walki o prawdę. Przyjąć całą prawdę o sobie, szczególnie tę gorzką, nie jest łatwo, a co dopiero zrobić to z uśmiechem. Tu właśnie objawia się miara wielkości człowieka.

Chesterton ukazywał zdrowy rozsądek między innymi jako przeciwwagę dla radykalnego sceptycyzmu, który według niego dokuczał jemu współczesnym (Chesterton 1949b, 154-156). Zdrowy rozsądek miał też być gwarantem pogodnego spojrzenia na życie. Wielu było więc takich, którzy nazywali angielskiego pisarza „Don Kichotem chłopskiego rozumu” i podziwiali jego tak zwany „zdrowy sens” (Dybowski 1958, 10). Bardzo zależało mu na podkreśleniu, że to realizm i zdrowy rozsądek są właściwą drogą do prawdy i to one dają radość z jej osiągnięcia. Opisując system teologiczno-filozoficzny Akwinaty, Chesterton zaznacza, że św. Tomasz walczył o myślenie zdroworozsądkowe: „Walczy o popularne przysłowia: (...), że jedzenie jest próbą potrawy, że człowiek nie może sam sobie wskoczyć do gardła” (Chesterton 1949b 169). Podkreśla, że koncepcja teoriopoznawcza świętego jest głęboko optymistyczna. Jest on zarówno po stronie życia, jak i po stronie człowieka. Na pytanie Hamleta o to, czy być, czy też nie, Tomasz

bez wahania opowiedziałby się za byciem. Na pytanie, „Czy coś istnieje?“, Tomasz odpowiadałby twierdząco, bo przeciwna odpowiedź byłaby tym samym końcem dyskusji (Chesterton 1949b, 117 i 160).

Chesterton był przekonany, że Kościół katolicki stoi na straży zdroworozsądkowego myślenia. Ilustracją tej tezy była literacka postać ks. Browna. Narodziła się ona z kontaktów pisarza z pewnym angielskim kapłanem, który zaimponował mu swoją znajomością ludzkiej natury (zdobytą głównie w konfesjonale). Ksiądz Brown wykazuje się wielkim duchem, angielskim humorem i wybitnym umysłem. Zagadki kryminalne rozwiązuje posługując się trzeźwym myśleniem. Znajduje proste rozwiązania tam, gdzie inni szukają komplikacji.

Trzecią płaszczyzną, w której humor może pomóc rozumowi, jest odsłanianie fałszywych tajemnic i odnajdywanie tych autentycznych. Tu trzeba pamiętać, że dla Chestertona humor był jak błyskawica – rozświetla rzeczywistość z nieznannej dotąd strony i zdzierał zasłonę z tego, co zakryte. Był przedsięwzięciem oglądu kontemplacyjnego (Mroczkowski 1959, 55). W związku z tym chrześcijańskiemu humorystyce prościej jest odróżnić miejsce, gdzie kończy się poznawalne. W tym miejscu znów warto wrócić do księdza Browna. W jednej ze swych przygód, gdy miał do czynienia z szarlatanem o rzekomo nadnaturalnych właściwościach, dość szybko zorientował się, o co naprawdę chodzi. Mawiał: „Właśnie dlatego, że «coś nie coś» wiem o mistykach, nie mam zaufania do mistagogów. Prawdziwi mistycy nie ukrywają tajemnic, lecz je ujawniają. Ukazują tajemnicę w pełni światła. Gdy ją ujrzymy, nie przestaje być ona tajemnicą. Mistagodzy ukrywają zawsze tajemnicę w mroku, a gdy ktoś ją odkryje, przekona się, że to błahostka” (Chesterton 1951, 152). Jeżeli szatan mówi, że coś jest zbyt straszne, aby na to spojrzeć, trzeba to właśnie uczynić w imię prawdy i jasności (Chesterton 1951, 103).

Humor ukazuje prawdę w nowej perspektywie, dając tym samym jej pełniejszy obraz. To właśnie Chesterton był mistrzem ukazywania rzeczy w nowym świetle i z innych punktów widzenia. Sposobem na pokazanie rzeczywistości w sposób nowy i nieoczywisty jest paradoks. To zaskakujące, choć prawdziwe twierdzenie, sprzeczne z powszechnie przyjętym mniemaniem, często podane jest w formie lapidarnej i zarazem humorystycznej. Ma jednak także drugie znaczenie, mianowicie jako rozumowanie prowadzące do niedorzeczności. Rozpatrując ten drugi rodzaj paradoksu, Chesterton wyraźnie się od niego dystansuje, uznając go za przeciwny zdrowemu rozsądkowi. Jako przykład podaje niektórych Anglików, którzy szyczą się tym, „że są praktyczni, dlatego, że nie są logiczni”. Píše, że paradoks działa ożywczo na umysł, w ten sam sposób, w jaki stanie na głowie działa na zdrowie. Problem zaczyna się wtedy, kiedy ktoś zaczyna na głowie nie tylko stać, ale i chodzić, i spać (Chesterton 1949b 154-156).

Pisząc o oryginalnych podejściach do prawdy, trzeba też wspomnieć motyw literacki, który często powraca w twórczości Chestertona. Jest to motyw szaleńca. W *Napoleonie z Notting Hill* jest nim Adam Wayne, w *Latającej gospodzie* – Misyra Amon, a w *Św. Franciszku z Asyżu* – tytułowa postać uważana przez wielu za

obłąkanego. Każda z wymienionych tu osób rzuciła wyzwanie normom otaczającego ją świata. Ciekawe, że pisarz, który tak bardzo afirmował zdrowy rozsądek, z takim rozmachem eksploatował ten temat.

Humor i prawda mają też wiele wspólnego na płaszczyźnie wiary chrześcijańskiej. Prawdy wiary są najgłębszym i najtrwalszym źródłem ludzkiej radości, a chrześcijanie są ludźmi niosącymi Radosną Nowinę – takie przesłanie można odczytać w każdym niemal dziele obu pisarzy. To, co papież Paweł VI w 1975 roku opisał w adhortacji o radości chrześcijańskiej *Gaudete in Domino*, Chesterton sformułował już pół wieku wcześniej.

Humor pełni również rolę „terapeutyczną” w stosunku do prawdy; oczyszcza ją i czyni bardziej klarowną. O tym, że oczyszcza prawdę z pozoru zostało już napisane. Oczyszcza ją również z hipokryzji. Przez to, że człowiek nabiera do siebie dystansu, zaczyna lepiej dostrzegać swoje błędy i co więcej, ma odwagę o nich mówić. Dlatego Chesterton zachęcał chrześcijan, aby umieli rozmawiać z krytykami chrześcijaństwa i próbowali szukać u nich racji dla dobra samego chrześcijaństwa (Chesterton 1955, 9). Humor oczyszcza także ze zbędnego patosu, sprawiając, że wartości stają się autentyczniej przeżywane.

Wreszcie humor pomaga zachować prawdę od niedorzeczności. Chesterton nie waha się nazwać głupoty po imieniu i zamknąć jej usta zdroworozsądkowymi argumentami, jak to miało miejsce na przykład z Misysrą Amonem, który udowodnił, że wszystkie nazwy angielskich karczm pochodzą z inspiracji muzułmańskiej (Chesterton 1955, 41).

ZAKOŃCZENIE

Niniejsza praca miała naświetlić związek humoru z wybranymi wartościami fundamentalnymi dla duchowości chrześcijańskiej takimi jak pokora, miłość, wolność i prawda. Przewodnikami w tych poszukiwaniach były dzieła dwóch klasycznych pisarzy chrześcijańskich G.K. Chestertona i C.S. Lewisa.

Podsumowując rozważania, autor uważa, że robocza hipoteza została udowodniona i że taki związek istnieje. Humor w odniesieniu do omówionych wartości pełni po pierwsze funkcję wspomagającą (pomaga je lepiej przeżywać), a po drugie funkcję „miernika”, który wskazuje, z jaką autentycznością i głębią są owe wartości realizowane. Dzięki humorowi chrześcijanin może „bardziej” i więcej: stawać się pokornym, więcej miłować, być bardziej wolnym i w sposób bardziej odpowiedni poszukiwać prawdy.

Autor tekstu rozumie, że tematyka domaga się dalszego pogłębienia. Badania naukowe teologów na temat roli humoru w duchowości, jak to zaznaczono już we wstępie, są rzadkością. Temat wydaje się nowatorski i dalsze poszukiwania mogłyby dotyczyć innych wartości albo dzieł innych pisarzy.

BIBLIOGRAFIA:

- Augustyn, Józef. 2003. Zmysł humoru. *Życie Duchowe*, 33, 135-138.
- Beermann, Ursula i Willibald Ruch. 2009. How Virtuous is Humor? What we can Learn from Current Instruments. *Journal of Positive Psychology*, 4, 528-539.
- Carpenter, Humphrey. 1999. *Inklingowie*. Lewis, J.R.R. Tolkien, Charles Williams i ich przyjaciele, tłum. Zbigniew A. Królicki. Poznań: Zysk i S-ka.
- Chesterton, Gilbert Keith. 1949a. *Święty Franciszek*, tłum. Artur Chojecki. Katowice: Księgarnia św. Jacka.
- Chesterton, Gilbert Keith. 1949b. *Święty Tomasz*, tłum. Artur Chojecki. Katowice: Księgarnia św. Jacka.
- Chesterton, Gilbert Keith. 1951. *Przygody księdza Browna*, tłum. Tadeusz Jan Dehnel. Warszawa: Pax.
- Chesterton, Gilbert Keith. 1955. *The everlasting man*. New York: Doubleday.
- Chesterton, Gilbert Keith. 1958. *Latająca gospoda*, tłum. Hanna Olędzka. Warszawa: PAX.
- Dybowski, Roman. 1958. Wstęp. W: Gilbert Keith Chesterton. *Latająca gospoda*, tłum. Hanna Olędzka, 3-7. Warszawa: PAX.
- Ford, Thomas E., Katelyn A. McCreight i Kyle A. Richardson. 2014. Affective Style, Humor Styles and Happiness. *Europe's Journal of Psychology*, 10 (3), 451-463.
- Grün, Anselm. 1996. *O duchowości inaczej*, tłum. Katarzyna Zimmerer. Kraków: WAM.
- Häring, Bernhard. 1980. *Liberi e fedeli in Cristo. La verità vi farà liberi*, t. 2. Roma: Paoline.
- Jelińska, Magdalena i Anna Radomska. 2010. Religious Orientation and the Reception of Religious Jokes and Selected Psychosocial Properties of Adults. W: *The Psychology of Human Development – Selected Issues*, red. Elżbieta Rydz i Dagmara Musiał, 205-229. Lublin: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL JPPII.
- Kuiper, Nicolas A. et al. 2004. Humor is not Always the Best Medicine: Specific Components of Sense of Humor and Psychological Well-Being. *HUMOR: International Journal of Humor Research*, 17(1/2), 135-168.
- Lewis, Clive Staples. 1985a. *Opowieści z Narni. Książę Kaspian*, tłum. Andrzej Polkowski. Warszawa: PAX.
- Lewis, Clive Staples. 1985b. *Opowieści z Narni. Lew, Czarownica i stara szafa*, tłum. Andrzej Polkowski. Warszawa: PAX.
- Lewis, Clive Staples. 1987. *Opowieści z Narni. Srebrne krzesło*, tłum. Andrzej Piotrowski. Warszawa: PAX.
- Lewis, Clive Staples. 1998a. *Diabelski toast*, tłum. Zbigniew Kościuk. Warszawa: Logos.
- Lewis, Clive Staples. 1998b. *Listy starego diabła do młodego*, tłum. Zbigniew Kościuk. Warszawa: Logos.

- Lewis, Clive Staples. 1999. *Zaskoczony radością*, tłum. Magdalena Sobolewska. Warszawa: „Palabra”.
- Matuszewicz, Czesław. 1976. *Humor, dowcip, wychowanie*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Mroczkowski, Przemysław. 1959. *G.K. Chesterton a zagadnienie humoru w kulturze katolickiej*. Lublin: TN KUL.
- Paweł VI. 2011. Gaudete in Domino. *Ethos : kwartalnik Instytutu Jana Pawła II KUL*, 1-2, 19-25.
- Tomaszek, Katarzyna. 2018. Humor, wartości i jakość życia – wyniki badań studentów. *Przegląd Badań Edukacyjnych*, 26 (1), 65-85. DOI: 10.12775/PBE.2018.004.
- Wiśniewska, Katarzyna. 2003. Moralista w średnim wieku. *Tygodnik Powszechny*, 58 (47), 9.